

Święty Paweł: Rz 8,19 „*Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych...*”

SYNTEZA

„GENEZY BIBLIJNEJ”

Z zapisków ks. Guido Bortoluzziego

Wstęp

Biblię, Księgę Słowa Bożego par excellence, rozpoczynają i kończą dwie Księgi hermetyczne: Księga Rodzaju i Apokalipsa. Sprawiają wrażenie dwóch bram, umieszczonych przez Boga na początku i na końcu Świętej Księgi, tak jakby Bóg, objawiając Samego Siebie i Swe dzieła, zastrzegł sobie pewną przestrzeń tajemnicy, którą miał wyjawić we właściwym czasie, kiedy zaistnieją określone warunki: z jednej strony wiedza naukowa, pozwalająca w sposób poprawny i wyczerpujący interpretować podstawowe zagadnienia z dziedziny genetyki i astrofizyki; z drugiej strony bliski czas Jego ponownego przyjścia i zakończenie epoki poprzedzającej nastanie nowego świata, w którym ziemia zostanie zupełnie odnowiona, zostawiając za sobą czas bolesnego przygotowania, kiedy większa część rodzaju ludzkiego, pełna agresji i sprzeczności, okazała się niezdolna do przyjęcia nauki płynącej z Ewangelii, aby utworzyć system życia wzniosłego, podnoszącego królestwo natury do królestwa nadprzyrodzonego.

Aby wejść w ów czas przemiany, cała prawda musiała zostać powierzona ludzkości, aby ta w całej pełni poznała siebie i aby mogła na nowo stanąć we właściwej relacji wobec Pana.

Zatem, skoro te dwie Księgi są księgami hermetycznymi, z woli samego Boga, ich interpretacja przekracza możliwości człowieka. Człowiek próbuje coś zrozumieć, snuje przypuszczenia i domysły, ale Prawda znajduje się po drugiej stronie owych bram, a jeśli Bóg ich nie uchyli, pozostaje niedostępna.

I oto Bóg wybrał obecne czasy i pochyła się nad człowiekiem, aby wyjaśnić trudne zagadnienia z Księgi Rodzaju księdzu Guido Bortoluzziemu, pokornemu proboszczowi z gór. W ten sam sposób Matka Boża zwróciła się do księdza Stefano Gobbiego, założyciela „Maryjnego Ruchu Kapłańskiego”, aby wyjaśnić Apokalipsę, przekazując wiele orędzi na ten temat, zwłaszcza w roku 1989.

Objawienie przekazane księdzu Guido jest zatem wyjaśnieniem początku świata stworzonego, danym przez samego Boga. Bóg potwierdza pojęcia znane już z Mojżeszowej Księgi Rodzaju, dodając brakujące fragmenty historii, które dają wszystkiemu logiczne i proste wyjaśnienie, kładąc kres ciągnącym się od dawna sporom pomiędzy kreacjonistami a ewolucjonistami. Krótko mówiąc: słusznym jest dostrzeżenie pewnego ‘kontinuum’ pomiędzy różnymi gatunkami pojawiającymi się w czasie, lecz sprawą zasadniczą jest, by uznać bezpośrednią interwencję Boga Stwórcy w ukształtowaniu ‘każdego’ gatunku. Natomiast nauka, zgłębiając pochodzenie człowieka, poszła w dwóch przeciwstawnych kierunkach, albo zajmowała kompromisowe stanowiska pośrednie, formułując jedynie teorie. Pozostają one tylko teoriami, a nie prawami naukowymi, ponieważ nie można ich potwierdzić eksperymentalnie i nie mogą pretendować do miana absolutnej prawdy. Toteż, wobec tak niepewnych podstaw, Bóg, jako Jedyne może wyjaśnić pochodzenie człowieka i

w jaki sposób został on stworzony. Bowiem On Sam jest Sprawcą tego wydarzenia i Jedynym, który naprawdę ma prawo zabierać głos.

Stworzenie pośrednie, dokonane przez Boga, kładzie kres wszelkim teoriom. ‘Pośrednie’, ponieważ Bóg posłużył się pewnym ‘środkiem’, czy narzędziem, dla stworzenia każdego nowego gatunku, włącznie z człowiekiem, a mianowicie, żeńskim osobnikiem gatunku będącego jego bezpośrednim poprzednikiem, aby wprowadzić nowe ‘stworzenie’. ‘Stworzenie’ jako że Bóg uczył ten krok ‘stwarzając z niczego’ gamety pierwszej komórki dwóch pierwszych osobników nowego gatunku, a nie zmieniając coś już istniejącego. Omówimy to dokładniej. Dlatego każda pseudo matka obydwójga protoplastów, ta sama dla każdego nowego gatunku, spełniła tylko rolę inkubatora, gdyż nie przekazała nowemu gatunkowi żadnego genu swojego gatunku. Jeśli chodzi o człowieka, w odróżnieniu od poprzednich gatunków, Bóg wlał w niego Swego Ducha, czyniąc Człowieka duszą ‘żyjącą duchowo’. Zatem Bóg, oprócz tego, że przekazał Swego Ducha pierwszemu człowiekowi, Sam stworzył gamety męską i żeńską, które utworzyły pierwszą komórkę pierwszego człowieka. Ksiądz Guido powierzył tę bardzo ważną koncepcję ówczesnemu Patriarsze Wenecji, który był jego seminaryjnym kolegą, a jako Papież Jan Paweł I nie zawahał się ogłosić, że Bóg jest dla człowieka Ojcem i Matką.

Bóg wyjaśnia ponadto, jaka jest różnica pomiędzy ‘Synami Boga’, Ludźmi doskonałymi stworzonymi przez Boga wraz z ich prawowitymi potomkami, którzy byli równie doskonali, jako genetycznie czysti, a ‘synami człowieczymi’, nieprawowitymi potomkami Człowieka-Adama, skażonymi ‘biologicznie’ przez grzech pierworodny, noszący tę nazwę, ponieważ został popełniony u zarania rodzaju ludzkiego.

Stąd opowieść o ‘grzechu pierworodnym’, który nie był zwykłym grzechem pychy i zarozumiałości, lecz także grzechem nieposłuszeństwa i przewrotności, który dokonał się przez konkretny akt hybrydyzacji gatunku ludzkiego, którego dopuścił się Prarodziec Adam (obdarzony 46 chromosomami, który jako pierwszy należał do genealogicznego Drzewa Żywota) przez akt płciowy poza własnym gatunkiem, z jedyną przedstawicielką gatunku poprzedzającego człowieka, kompatybilną pod względem chromosomalnym (w drodze wyjątku została wyposażona przez Boga w 47 chromosomów, ze względu na jej zadanie jako ‘przybranej matki’ Synów Boga). Należała ona do dzikiego drzewa genealogicznego ancestorów, którzy, z natury, posiadali 48 chromosomów. Ów akt prokreacyjny spowodował biologiczne skażenie i psychofizyczny regres nieprawowitej gałęzi pochodzącej z hybrydyzacji. Skutkiem tego pojawiły się osobniki z gatunku ludzkiego o wyglądzie zwierzęcym, niektóre o liczbie 46 chromosomów, inne posiadające 47 chromosomów. Ich cechy uległy degradacji, do tego stopnia, że upodobniły się do zwierząt niższych gatunków. Właśnie ta involucja, przekazana genetycznie potomstwu gałęzi skażonej, nadała owym ludziom wygląd człowiekowatych.

Lecz także druga gałąź, prawowite i czyste potomstwo Adama, które pozostało nieskażone przez wiele pokoleń, czyli Synowie Boga, stopniowo zostali wchłonięci przez gałąź skażoną, a stało się to za sprawą związków mieszanych. Zatem wszyscy ludzie zostali ‘progresywnie’ zarażeni skutkami grzechu pierworodnego. Takie jest wyjaśnienie owego hermetycznego wyrażenia znajdującego się w 2 wersecie rozdziału 6 Księgi Rodzaju. Werset ów przez całe stulecia stanowił dla biblistów nierozwiązywalną zagadkę. Czytamy w nim, że „Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie jakie im się tylko podobały”, jako że były bardziej

podobne do swego przodka Adama. Ten grzech zapoczątkował wielką tragedię ludzkości, ponieważ był korzeniem i prawdziwą przyczyną wszelkich form cierpienia, jako że wprowadził do ludzkiej natury, oprócz wad genetycznych i spadku odporności, wiele instynktów zwierzęcych, agresję i dominację. Dziś, mimo że po niezliczonej liczbie selekcji dokonanych przez Boga, rzadko zdarzają się przypadki 47 chromosomów, typowych dla zespołu Downa, wszyscy jesteśmy nosicielami wielu innych zaburzeń chromosomowych. Zatem, grzech pierworodny dokonał się i rozprzestrzenił za sprawą genetyki, czy 'biologii', jak stwierdził nie bez racji Papież Benedykt XVI podczas audiencji generalnej z 10 grudnia 2008.

Kiedy wymarli Synowie Boga, prawowite potomstwo w linii prostej, a ludzie będący owocem hybrydyzacji, sięgnęli dna, Bóg odciął gałęzie najbardziej zepsute, których nie dało się odzyskać. Dopuszczał różne katastrofy, czego przykładem był potop, poczym w tych którzy ocaleli, zaczął dzieło odbudowy. Podczas potopu oszczędził tylko jedną rodzinę. Była to rodzina Noego, ale nawet jego dzieci, z powodu matki, nie były genetycznie czyste. Były jednak mniej skażone niż inni ludzie. Dopiero później zaczęły się wyodrębniać poszczególne rasy.

Krzyżowanie się różnych cech pochodzących od osobników uwsteczniionych, które należały do grup istniejących w okresie upadku, z cechami osobników pochodzących z linii będącej już na drodze odnowy, doprowadziło antropologów do błędnych wniosków. Naukowcy odkryli obecność różnych grup hominidów w najdawniejszych erach geologicznych i uznali to za dowód spontanicznego procesu ewolucji. Nie byli w stanie odróżnić, które znaleziska należały do fazy uwstecznionej, inwolucyjnej, a które do fazy rozwoju, odnowy, dokonywanej przez Boga.

Gdy Bóg uznał, że nastał okres wystarczającej dojrzałości człowieka, który w znacznym stopniu odzyskał zdolność do samostanowienia, to znaczy „gdy nadeszła pełnia czasu”, posłał swego Syna Jezusa, aby przywrócił ludziom dobrej woli Ducha Bożego, tego samego Ducha, którego Bóg odebrał przedstawicielom zepsutej gałęzi z powodu grzechu pierworodnego (Rdz 6,3), jako że Duch Boży nie mógł przebywać w człowieku zezwierzęconym. Rzec by można, że odkupienie fizyczne, bądź odzyskanie naszego ciała i psychiki, które rozpoczęło się wiele milionów lat temu i Odkupienie duchowe, przyniesione przez Chrystusa, w pewnym sensie stały się nowym stworzeniem.

Kim był ksiądz Guido

Guido Bortoluzzi, protagonista tej niezwyklej historii, wybrany, aby stać się pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością, urodził się w roku 1907, w Puos d'Alpago, niewielkiej wiosce położonej w odległości około dwudziestu kilometrów od Belluno. Jego rodzice byli nauczycielami. Powołanie poczuł w sobie bardzo wcześnie i już w wieku 12 lat wstąpił do seminarium. Było to zaraz po pierwszej wojnie światowej. Właśnie w seminarium przepowiedziane zostało jego przyszłe zadanie prorockie. W roku 1922 Święty Jan Calabria w obecności wszystkich uczniów powiedział do rektora seminarium, że Guido dożyje późnej starości i napisze bardzo ważną książkę na temat biblijnej Księgi Rodzaju. Sześć lat później, kiedy Guido był studentem drugiego roku teologii, charyzmatyczny Boliwijczyk, ojciec Mateo Crawley, przepowiedział mu w obecności wszystkich kleryków, że otrzyma objawienie od Boga na temat niejasnych fragmentów Księgi Rodzaju. Jednocześnie ojciec Crawley przepowiedział innemu alumnowi, koledze Guida, Albino Lucianiemu, że osiągnie najwyższe stopnie hierarchii kościelnej, ale niestety – na krótko! Cztery lata później, w przeddzień święceń kapłańskich, ojciec duchowy Guida polecił mu, żeby „podziękował Panu, kiedy objawi mu tajemnicę grzechu pierworodnego, bowiem tylko dzięki tej wiedzy można będzie w pełni zrozumieć ekonomię Odkupienia”. Następnie, kiedy obejmował swoje pierwsze probostwo, miał niespodziewaną i niewytłumaczalną wizytę Teresy Neumann, znanej niemieckiej mistyczki, która oznajmiła mu, że „Bóg ma wobec niego wielki plan

Miłosierdzia” i powiedziała, żeby wszystko dokładnie zapisywał. Zapowiedziała mu również życie pełne ogromnych cierpień. Lecz to jeszcze nie wszystko.

W 1945 roku, kiedy był proboszczem w Casso, miało miejsce inne nadzwyczajne wydarzenie: widział w sposób duchowy, z osiemnastoletnim wyprzedzeniem, katastrofę w Vajont¹, z najdrobniejszymi szczegółami. Niezwłocznie powiadomił burmistrzów i proboszczów wszystkich miejscowości, które miały być dotknięte klęską. Jednak zapora jeszcze wtedy nie istniała i nikt nie uważał, że takie zagożenie mogłoby być realne. Nikt nie wziął tego na serio, a listy księdza Guido trafiły do kosza na śmieci. Mało tego, od tego momentu poszła za nim fama ‘nawiedzonego wizjonera’, a współpracownicy uznali go za... dziwaka.

W roku 1972, kiedy w poczuciu moralnej porażki i rezygnacji, zamartwiał się znikomym uczestnictwem swoich parafian w życiu religijnym Chies d’Alpago, Pan Bóg dał znać o swej obecności. Podczas bardzo długiej wizji pokazał mu stworzenie świata, pierwszego Człowieka i jego habitat, a także pozwolił mu być świadkiem narodzin pierwszej Kobiety, tej którą Bóg przeznaczył na prawowitą małżonkę Człowieka.

Wielokrotnie próbował uwrażliwić na tę sprawę swego przełożonego, ale wszystkie próby spęły na niczym, tak niewiarygodnie brzmiała ta opowieść. Tak naprawdę nikt nie chciał się w nią zagłębić.

Inne, krótsze objawienia, stanowiły uzupełnienie tej obszernej wizji. Dotyczyły one: grzechu pierwotnego, śmierci Abla, dzieci Kaina, pierwszego osobnika hybrydowego, do którego potomków wszyscy należymy.

Zmarł w wieku osiemdziesięciu czterech lat, poświęcił całe życie swej posłudze kapłańskiej i na studiowaniu archeologii, paleontologii, antropologii, gentyki i wszelkich zagadnień, dotyczących pradziejów ziemi i pochodzenia ludzkości. Początkowo czynił to, aby stanąć na wysokości zadania i przyjąć objawienia, zapowiedziane w prorocत्वach pochodzących z kilku źródeł. Później, w celu ich prawidłowego interpretowania. Dożył końca swoich dni w domu starców, cierpiąc niekończące się upokorzenia ze strony przełożonych i współpracowników. Nie zaznał tej radości, żeby mu uwierzono i nie doczekał się publikacji swych zapisków, które ukazały się drukiem dopiero po jego śmierci.

Wizje księdza Guido

W nocy z 14 na 15 sierpnia 1972 roku, czyli w pierwszych godzinach święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ksiądz Guido, który miał wtedy sześćdziesiąt pięć lat, nieoczekiwanie został zbudzony przez Anioła, a zaraz potem przyszła Matka Boża i pierwsza Kobieta. Przedstawiły się w następujących słowach: jako ‘Matka Jezusa i Mata wszystkich odkupionych według Ducha’ i jako ‘Matka naturalna Synów Boga’. Zaskoczenie było tak wielkie, że odebrało mu mowę.

Kobiety kazały mu wziąć do ręki Biblię, nie nowsze wydanie trytomowe, tylko jednotomową Biblię, którą opatrzył komentarzem ojciec Marco Sales. Wydanie to zawierało Stary i Nowy Testament, dla podkreślenia nierozłączności całego Pisma Świętego, a jednocześnie dla potwierdzenia opinii Salesa, który przypisywał Mojżeszowi autorstwo biblijnej Księgi Rodzaju. To stwierdzenie zostało podważone przez wielu współczesnych biblistów. Następnie obie Niewiasty odeszły, ustępując miejsce Panu Bogu, który powiedział o sobie: „Ja Jestem”.

Bóg od razu wyjaśnił podstawową sprawę: „To nowe objawienie nie zastępuje mojej Księgi Rodzaju, tylko ją uzupełnia i tłumaczy”. Dodał także: „Nauczę cię odczytywać między wierszami te rzeczy, których nie rozumiesz w tej Księdze”, czyli: „interpretować Księgę Rodzaju we właściwy sposób”.

Pierwszy Mężczyzna. Wizja zaczyna się sielankową sceną. Młody mężczyzna o pięknym wyglądzie, poruszający się bardzo harmonijnie, w skupieniu wybiera plaster miodu, aby zanieść go samicy przedludzkiego gatunku. Ma ona urodzić Dziewczynkę, która – gdy dorośnie – stanie się jego prawowitą małżonką. W późniejszym czasie Bóg wyjaśni, że Nowonarodzona jest owocem nowego stworzenia, które dokonało się dzięki pierwszej komórce, która za sprawą Boga zagnieździła się w ‘wypożyczonej’ macicy przedstawicielki poprzedniego gatunku przedludzkiego,

i w ten sposób mogła się odżywiać, wzrastać i przyjść na świat. To samo wydarzyło się wcześniej, kiedy urodził się młody Mężczyzna, który teraz krzątał się oczekując narodzin dziecka. Scena, którą objawił Bóg, rozgrywa się w miejscu usytuowanym pomiędzy Morzem Czarnym, a Morzem Kaspijskim, w pobliżu dzisiejszej Niniwy, pod koniec epoki eocenu, kiedy zakończyło się stworzenie dużych ssaków.

Habitat był wspaniałym miejscem: górzysty przylądek bogaty w bujną roślinność, rozciągającą się na rozległej równinie pokrytej samoistnie rosnącym, dojrzałym zbożem. Słońce jest wysoko, niebo pogodne. Młody Mężczyzna wykazuje dużą pomysłowość: wybudował sobie schronienie, wykorzystując miejsce znajdujące się pomiędzy dwoma gzymsami skalnymi i ogrodził je ścianami ze skały marglowej, ustawiając je dokładnie, prosto i w pionie. Doprowadził wodę do swego mieszkania długim kanałem, łącząc ze sobą gałęzie bambusa. Zrobił sobie wiele różnych narzędzi, wiążąc skórzanymi rzemieniami ostre kamienie i kości zwierząt. We wnętrzu jego mieszkania znajdował się stół, wykonany z desek, ułamanych wzdłuż słoju, wzdłuż ścian stały dwa stołki, naczynia uzyskane z czaszek zwierząt roślinożernych, po zasklepieniu oczodołów smołą. Na ścianie wiszą worki z kosmatej skóry, na stole ułożone są skrobaczki i noże do zdejmowania skór, na szafce leży coś w rodzaju czekanu. Mieszkanie ma również drzwi wyplatane z wikliny i dwa otwory spełniające funkcję okien. Wszystkie te przedmioty, wykonane tak przemyślnie, nie powinny nas dziwić, ponieważ Mężczyzna, pierwszy Człowiek nie skażony jeszcze grzechem pierworodnym, był doskonały. To znaczy, odznaczał się o wiele większą inteligencją niż wszyscy naukowcy naszych czasów, którzy nieuchronnie noszą w sobie skazę, będącą skutkiem owego grzechu, nawet jeśli tego nie zauważamy, gdyż jesteśmy pozbawieni punktu odniesienia, który umożliwiłby porównanie.

Ponadto było rzeczą oczywistą, że sam Bóg był jego mistrzem i uczył go również mowy i posługiwania się ogniem.

Później ukazała się inna scena, w dolinie pojawiła się rodzina gatunku przedludzkiego, do której należała rodząca samica i z którą związane były pierwsze ludzkie istoty. Bóg nazwał te istoty „ancestrami” i zachęcił księdza Guido, by obserwował ich wygląd zewnętrzny. Właściwie nie były to małpy, przynajmniej nie takie, które są nam znane. Ów gatunek wyginął, a raczej nie istnieje już w czystej postaci, z powodu hybrydyzacji gatunku ludzkiego. Mamy w sobie cechy przetrwały one w formie zredukowanej, w drodze selekcji, jako że w dzisiejszych czasach wszyscy jesteśmy owocem tej strasznej krzyżówki, zwanej ‘grzechem pierworodnym’. Będzie o tym mowa w dalszej części.

Wygląd przodków był zdecydowanie brzydki. Mieli niewiele ponad metr wzrostu, chodzili w postawie wyprostowanej, ich skóra była ciemnoczerwona i pokryta czarną sierścią, rzadką i zmierzwiłą. Mieli krótkie nogi, zaledwie na jedną trzecią całej wysokości. Długie ramiona sięgały aż do łokci, mieli długie ręce i krótkie, krępe stopy. Ich ramiona były spadziste i szerokie, w stosunku do bioder. Profil twarzy był prosty, mieli niskie czoła, odkryte nozdrza, nie mieli podbródka, usta były szerokie, sięgające prawie nasady uszu. Samce miały lancetowate, spiczaste uszy, które sterczały 5 czy 6 cm nad płaską głową, podczas gdy samice miały uszy, wystające poziomo spoza włosów i falujące przy każdym kroku, podobne do uszu owiec. Były to zwierzęta łagodne i posłuszne, stworzone, by pomagać człowiekowi w pracach polowych i w innych prostych zajęciach, takich jak noszenie kamieni. Oczy miały wyraz prawie ludzki, bardziej inteligentny od spojrzenia psa. Modulowały głos, w zależności od potrzeb, ale nie posługiwały się mową. Bóg nazwał ten gatunek ‘drzewem dzikim’, aby odróżnić go od doskonałego gatunku ludzkiego, ‘Drzewem Życia’ (w znaczeniu duchowym). Ogród ziemski obejmował całą ziemię, ponieważ w całym świecie stworzonym panowała harmonia.

Po tej sielankowej scenie, która jeszcze powróci, wizja zmieniła się zupełnie, aby ukazać księdzu Guido stworzenie świata, gwiazd, ziemi, księżyca i pojawienie się życia na naszej planecie. Na czarnym tle pojawia się wielka litera *A*, w stylu angielskim, lekko pochylona, którą Bóg nazywa ‘Alfą’, symbolem Stwórcy. Obok litery *A* pojawia się sześć punktów, podzielonych na dwie grupy. Jedna z nich składa się z czterech punktów, druga z dwóch: to symbol sześciu dni czy też etapów stworzenia. Na ciemnym niebie, otwarta Ręka, różana i przezroczysta (która symbolizuje stwórcze działanie Boga), z Wnętrza Dłoni, w stronę Palców tryska snop iskier w kształcie ostrosłupa. Iskry te mnożą się w postępie geometrycznym. Są to, przedstawione w formie alegorii, cząstki podatomowe, które Mojżeszowa Księga Rodzaju nazywa po prostu ‘światłością’. Cząstki te determinują stworzenie czasu i przestrzeni, dwóch współrzędnych, które były konieczne, aby mógł zaistnieć świat stworzony: to pierwszy etap lub pierwszy dzień. Zanim nastąpił ów początek, była nieskończona nicność, mrok, chłód i cisza nieprzeniknione dla światła, ciepła, dźwięku,

których jeszcze nie było. Tylko Bóg istniał, od zawsze. Czysta Myśl, niewyobrażalna dla naszego umysłu, ograniczonego skutkami grzechu pierworodnego.

Kiedy otoczenie wypełniło się rojami tych iskier, wszystko znikło, zrobiło się ciemno i pojawił się maleńki, lśniący punkt intensywnego, białego światła, które było bardzo jasne i oślepiające. Ów punkt drżał i rozsiewał wokół siebie inne białe, świetliste punkciki, które mnożyły się i wirowały, oddalały się spiralnie, powiększały się i dzieliły na pół, pozostawały przy tym wzajemnie uporządkowane: był to drugi etap lub drugi dzień. Na tym etapie stworzony został atom i, ogólnie rzecz biorąc, materia, z której zbudowane są wszystkie gwiazdy we wszechświecie oraz wszystkie pierwiastki, wchodzące w jej skład. Teoria ‘wielkiego wybuchu’ nie jest sprzeczna z ową wizją, ponieważ podkreśla tylko drugą część tego procesu: wielki wybuch utworzył galaktyki, jednak nie daje wytłumaczenia, w jaki sposób powstała energia, która zamieniła się w materię podczas wielkiego wybuchu.

W tym strumieniu białych ciał niebieskich, kula znajdująca się najbliżej w polu widzenia Księdza Guido jest największa i zostaje uderzona przez inną kulę tej samej wielkości, czerwoną, świetlistą i roziskrzoną, za którą ciągnie się długa, lśniąca i biała wstęga, rozszerzająca się w tylnej części: to kometa. Podczas zderzenia obydwu ciał niebieskie przestały być widoczne, znikły w czarnej kurzawie, która podniosła się po tym zderzeniu. Kiedy pył opadł, ukazała się Ziemia, niczym matowa i biaława kula podobna do głazu. Ziemia była jeszcze jałowa i bezwodna, bez dolin i gór, o jednolitej powierzchni, z wyjątkiem stożka lodu na biegunie północnym i sąsiadujących z nim dwóch chmur w kształcie półokręgu. Nie było nic symetrycznego na biegunie południowym, który wydawał się jakby rozszerzony i spłaszczony. Z wyglądu Ziemia nie przypominała kuli, lecz raczej była podobna do gruszki, co oznaczało, że gorące jądro planety nie znajdowało się w centrum, lecz było lekko przesunięte w stronę półkuli południowej, gdzie skorupa ziemska była cieńsza i z trudem utrzymywała swą wewnętrzną masę: był to trzeci etap, czyli dzień trzeci.

W pewnym momencie, Ziemia, jeszcze jałowa i bezwodna, zaczęła wibrować i gwałtownie oscylować, a następnie, po stronie niewidocznej dla księdza Guido, nastąpił wybuch, w miejscu, gdzie znajduje się dziś Ocean Spokojny. Ogromne odłamki skorupy ziemskiej zostały wyrzucone do góry, a za nimi uniosła się gigantyczna chmura dymu. Część tych odłamków spadła na Ziemię, zatoczywszy ogromny łuk, tworząc nowe kratery lub wysokie góry. Część z nich pokonała siłę grawitacji i zawisła w przestrzeni, nie spadając na ziemię. Te zawieszony w powietrzu bloki skalne, ogromne, niewyobrażalne, pod wpływem siły przyciągania zbliżyły się do siebie i utworzyły Księżyc: to czwarty etap. Najbardziej widoczne skutki eksplozji Ziemi, to przemieszczenie się osi ziemskiej, spowodowane przeciwuderzeniem, i zapoczątkowanie dryfu kontynentów, jako spontanicznego procesu zamknięcia przerażającej otchłani, która powstała w miejscu eksplozji, gdzie później, po pojawieniu się wody, ukształtuje się Ocean Spokojny. Podczas gdy wzdłuż brzegów owej przepaści, ogromne odłamy skalne staczają się do olbrzymiego krateru, po drugiej stronie, gdzie don Guido ma dobrą widoczność, raptownie tworzą się głębokie, podłużne bruzdy Grzbietu Atlantyckiego, rozciągające się od jednego bieguna do drugiego, tworząc basen w kształcie litery „s”, który później miał zapełnić się wodą i stać się Oceanem Atlantyckim. Następnie, przy kolejnych, eksplozjach, które z mniejszym nasileniem powtarzały się cyklicznie w późniejszych erach, co następowało zawsze w Oceanie Spokojnym, ponieważ to miejsce pozostało słabsze, poszerzały się bruzdy Oceanu Atlantyckiego. Inna seria punkcików, oddzielona od pierwszych czterech punkcików niewielką przerwą, dotyczy piątego i szóstego dnia stworzenia: stworzenie roślin i zwierząt, symbolicznie połączone w dniu piątym, oraz stworzenie Mężczyzny i Kobiety: dnia szóstego. W tym ostatnim etapie Bóg wprowadza element Duchowy, Omegę, symbol Dzieci Boga.

Po tej ogólnej panoramie całego procesu stworzenia, wizja powraca do punktu, w którym została przerwana, do chwili, której samica z gatunku ancestorów ma wydać na świat dziewczynkę, czyli pierwszą Kobietę: to dzień szósty. Scena porodu przedstawiona została w sposób alegoryczny, aby nie urazić wrażliwości księdza Guido, początkowo nie rozumiejącego rzeczy, na które patrzył. Dziewczynka, która ma przyjść na świat będzie arcydziełem, koroną stworzenia, albo – mówiąc językiem niewierzących, znajdzie się na szczycie gatunków, a później nie pojawią się już żadne nowe szczepy.

Rodząca samica zostaje nazwana przez Pana mianem “mostu”, czego ksiądz Guido nie rozumie. Pan wyjaśnia dokładniej: “Powinna była zostać tylko ‘przyczółkiem mostu’, jego skrajną podporą, lecz Mężczyzna, zarozumiały i nieposłuszny, uczynił ją ‘mostem’ (pomiędzy obydwoma gatunkami, czyli pomiędzy gatunkiem czystych i prawowitych Synów Boga i gatunkiem ancestorów)”. Ksiądz Guido zrozumie to dopiero po zakończeniu objawienia i wyjaśni w sposób syntetyczny: ‘przyczółek mostu’

(fragment mostu, któremu brakuje końcowego przęsła, w ten sposób most został przerwany, co nie pozwala przejść na jego drugą stronę) to samica jakiegokolwiek gatunku, przez stwórczą interwencję Boga stającą się ‘matką zastępczą’ – zwykłą żywicielką płodu, który nie otrzymuje od niej żadnego genu i pod każdym względem jest zupełnie nową istotą. Zaś ‘Most’ to ta sama samica z gatunku przodków. Łącząc się z nieposłusznym Mężczyzną dwa lata po narodzinach dziewczynki, miała stać się ‘mostem’ pomiędzy obydwoma gatunkami, przekazując swoje geny i wydając na świat potomka hybrydę: Kaina. W ten sposób zapoczątkowany został shybrydyzowany, nieprawowity gatunek ludzki, obejmujący tych, którzy zostali nazwani ‘synami ludzkimi’, albo ‘Synami Mężczyzny (Adama), a nie synami Boga. W rzeczy samej, wówczas to Bóg zakończył już swe dzieło i nie było Jego interwencji, w celu stworzenia nowych gamet. Ponieważ dokonało się już stworzenie dwojga protoplastów doskonałego gatunku ludzkiego, nieprawowity syn stał się nosicielem poważnych wad: mimo że miał 46 chromosomów, jak jego ojciec, miał wygląd przodków, dość ograniczoną inteligencję, trudności w mówieniu. Miał zosnąć pozbawiony Ducha Bożego, ponieważ z powodu swych zwierzęcych instynktów, nie był godzien darów Ducha. W mojżeszowej Księdze Rodzaju Pan Bóg powtórzył ponad dwanaście razy: “Każde stworzenie niech się rozmnaża według swego rodzaju”. Było to jedyne przykazanie, dane Adamowi, aby chronić życie, zaś Adam był nieposłuszny. Czyż nie jest to upomnienie i dla naszych czasów, kiedy nauka ponownie usiłuje przełamać tę parierę? Bóg dał człowiekowi wszystkie swe dobra, z wyjątkiem panowania nad życiem, w jego różnych aspektach (poczęcie, narodziny, śmierć). Bóg zachował i nadal zachowuje panowanie i dyskrejonálną władzę nad życiem. Złamanie tego przykazania stało się początkiem wszelkiego zła ludzkości i znów tak się stanie.

Ponadto, ksiądz Guido miał zrozumieć inną ważną rzecz: jako że mojżeszowa Księga Rodzaju mówi, że grzech pierworodny został popełniony przez Adama i Ewę, a widział, że samica ancestralna, którą Pan nazwał „mostem” była tą samą istotą żeńską, z którą Adam dopuścił się grzechu, to właśnie ona jest tą, którą zawsze nazywaliśmy Ewą. Toteż nie jest ona prawowitą żoną Adama, tylko jego partnerką z którą popełnił grzech. Oto dlaczego w hebrajskiej tradycji ustnej mówi się o dwóch żonach Adama, jedna z nich Lilith (Ewa), wydała na świat potwory i diabły (hybrydy), zaś druga (niewiasta), rodziła Ludzi (Synów Boga). A ponieważ Ewa należała go gatunku przodków, była niezdolna do wystarczającego używania rozumu i rozeznania. Jako zwierzę, szła za swymi naturalnymi popędami, związanymi z okresem płodności. Zatem, nie ponosiła odpowiedzialności za ów grzech. ‘Jeden’ Adam był odpowiedzialny, jak stwierdza Święty Paweł w Liście do Rzymian (Rz 5,12-19): „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć (duchowa, a następnie wygaśnięcie czystego gatunku Synów Boga) i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi (...) to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez Jednego człowieka Jezusa Chrystusa (...) bowiem czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie”. Czyli odkupienie, duchowe od-rodzenie, o którym mówił Ojciec Święty Benedykt XVI w katechezie z 3 grudnia 2008 roku.

Bowiem ‘Ewa’ nie jest imieniem własnym, lecz atrybutem oznaczającym ‘matka wszystkich żyjących’ (Księga Rodzaju, 3,20). Nie była ona żoną, lecz okazyjną partnerką Adama w grzechu pierworodnym. Czyli, ta która była dla Adama i niewiasty ‘matką wynajętą’, stała się prawdziwą matką Kaina, a przez niego pramatką nas wszystkich, obecnie żyjących. Właśnie tak.

Niestety, z powodu owego grzechu, rzeczywiście wszyscy jesteśmy ‘wygnańcami Ewy’, ponieważ wywodzimy się od Kaina.

Można stąd wywnioskować, że pierwsza Kobieta, która w momencie grzechu pierworodnego była jeszcze małym dzieckiem, a kiedy dorosła, stała się prawowitą żoną Adama, nie ma zupełnie nic wspólnego z grzechem pierworodnym i dlatego powinna zostać zrehabilitowana. „Ona jest niewinna, pamiętaj o tym!” – zaznaczył Pan Bóg.

Wygląd Ewy wcale nie był pociągający. Była jedyną samicą swojego gatunku o białej skórze, nieporośniętej sierścią, stworzoną przez Boga jako jedyny osobnik. Pod względem fizycznym, w połowie przypominała gatunek przodków, w połowie gatunek ludzki, prawdopodobnie w celu lepszego przystosowania do karmienia i wypełniania obowiązków matki. Miała około jednego metra pięć centymetrów wzrostu, krótkie nogi, jak jej dwie siostry, i bardzo długie ramiona. Tułów i piersi były jak u kobiety. Kiedy siedziała na łące po porodzie, trzymała dziewczynkę przy piersi, obejmując ją

długimi rękami, z wyrazem wielkiego zadowolenia. Jej oczy, choć wielkie i wylupiaste, miały w spojrzeniu coś ludzkiego i wydawały się roześmiane, kiedy z upodobaniem patrzyła na dziewczynkę. Z jej szerokich ust, słabo osłoniętych wątlymi wargami, ciągnącymi się przez całą szerokość szczęki, kapały stróżki płynnego i przezroczystego miodu z owego plastra, przyniesionego przez młodego mężczyznę. Miała płaskie podniebienie i nie radziła sobie z jedzeniem ciągnącego się i lepkiego miodu. Przeżuwała go bardzo chętnie, ale nie był to przyjemny widok. Otwierając usta, odsłaniała wszystkie zęby, zdrowe, białe i równe, o kłach nieco dłuższych niż pozostałe, jak u węży. Dlatego Pan Bóg, posługując się nieco ironicznym eufemizmem, nazywa ją 'wężem', mówiąc o niej, że była bardziej przebiegła, czyli inteligentniejsza, od pozostałych zwierząt. Kiedy wydawała głos, wysuwała do przodu, jak jej siostry, długi i ostro zakończony język, który zdawał się być umocowany tylko w gardle. Nie pozwalało jej to na wymawianie słów, a tylko na wydawanie głosu. Miała śladowy nos, w przeciwieństwie do jej sióstr, które były zupełnie pozbawione nosa. Nie miała podbródka. Niskie czoło było zakryte aż do oczu ciemnobrązowymi, matowymi włosami, które nie były zbyt gęste. Z tyłu głowy spadały na kark i zakrywały szyję. Ramiona były spadziste, a uszy wystawały poziomo spomiędzy włosów i były zwisające jak uszy setera. Policzki były różowe.

Skoro wyglądała tak mało atrakcyjnie, jaka była przyczyna pokusy, która popchnęła Mężczyznę do popełnienia, dwa lata po narodzinach Dziewczynki, błędu tak brzemiennego w skutki? Z pewnością nie samotność, ani pożądanie seksualne, jako że doskonałemu Człowiekowi obce były tego rodzaju bodźce, oddziałujące na wolność współczesnego człowieka, skażonego skutkami grzechu pierworodnego. Mechanizmem, który zadziałał w jego umyśle, było złudzenie, że może spłodzić równie piękne potomstwo z ową samicą, która już dwukrotnie okazała się być dobrą matką, ponieważ urodziła najpierw jego, a potem tę piękną Dziewczynkę. Lecz chodziło nie tylko o to: była to okazja, aby wykluczyć Boga z procesu dawania życia potomstwu. Bóg pragnął być Ojcem, według Ducha, dla wszystkich Swoich Synów. Adam natomiast pragnął mieć własnych synów i być absolutnym panem swego potomstwa i całej ziemi, którą Bóg mu powierzył, aby czynił ją sobie poddaną i cieszył się jej owocami. Nie mógł wiedzieć, że Ewa, kiedy poczęła Dziewczynkę, otrzymała od Boga komórkę jajową gatunku ludzkiego: sądził, że wystarczy jego nasienie, aby wyrosło życie, tak jak dzieje się z nasieniem wrzuconym w zaoraną ziemię. Tak oto, dzięki drzewo genealogiczne, czyli drzewo gatunków ancestorów, reprezentowane przez samicę Ewę, która stało się dla Adama 'drzewem poznania dobra', które było dobre, kiedy z woli Bożej zostało 'poznane przez Adama we śnie i poczęta została Dziewczynka, stało się dla Adama 'drzewem poznania zła', przez zło, którym było seksualne zbliżenie Adama i Ewy, wykraczające poza plan Boży, czyli pozbawione stwórczej interwencji Boga. W ten sposób Adam potknął się, ulegając pokusie z powodu zarozumiałości, pychy, samowystarczalności, nieposłuszeństwa i buntu.

Wąż, czyli Ewa, mimo woli stała się 'wędką' dla Adama, który połknął haczyk ulegając pokusie współzawodniczenia z Bogiem i chciał mieć własne dzieci, piękne jak Dziewczynka.

Wyrażenie 'drzewo poznania dobra i zła' należy, zatem odczytywać w znaczeniu biblijnym, gdzie 'drzewo' oznacza 'drzewo genealogiczne' a 'poznanie' czy 'spożywanie' są synonimami 'stosunków płciowych'. Czasownik ów, w tym samym znaczeniu, odnajdujemy również w Ewangelii świętego Łukasza, w odniesieniu do Maryi, która mówi do Anioła Gabriela, że nie 'zna' męża.

W przeszłości, Bóg chciał relacji Adama i Ewy, kiedy Adam poczęł Dziewczynkę, o której Biblia mówi, że 'została wzięta z zebra Adama', czyli z nasienia Adama, kiedy był pogrążony we śnie, aby nie zdawał sobie z tego sprawy i aby więcej się to nie powtórzyło. W tym delikatnym momencie sam Bóg stworzył w łonie Ewy doskonałą gametę czystego gatunku Synów Boga. Łącząc się z gametą Adama, zapoczątkowała ona życie pierwszej komórki przepięknej Dziewczynki. Zatem, przy tej okazji Ewa nie uczestniczyła w poczęciu dając swoje chromosomy gatunku ancestralnego, i wydała dobry owoc, jakim były narodziny Kobiety. Ale jako 'drzewo poznania zła', Ewa brała udział w poczęciu dając swoje chromosomy i wydała na świat zły owoc, Kaina, który urodził się, jako hybryda, zgodnie z prawami Mendla. W ten sposób 'drzewo poznania dobra i zła' poznane lub zjedzone poza projektem Boga, przyniosło śmierć, gdyż doprowadziło ludzkość do utraty integralności fizycznej psychicznej, sprowadzając ją do życia w stanie człowiekowatych, z powodu przewagi liczebnej cech ancestralnych, wynikającej z faktu, że hybrydy miały potomstwo częściej niż prawowici Synowie Boga. Ta krew, która uległa zepsuciu, powiedział Pan, „będzie dla ludzkości demonem”. W rzeczy samej, zatrąła

hybrydizowane potomstwo synów ludzkich, które uległo inwolucji, i potomstwo z czystej linii prawowitej, która z czasem wygasła, jako czysty gatunek, krzyżując się pod względem genetycznym z kobietami hybrydowymi. W ten sposób przetrwał tylko gatunek hybryd. Takie jest wyjaśnienie owego hermetycznego wersetu (Rdz 6,2), w którym jest mowa o tym, że kiedy Synowie Boga ujrzeli, że córki ludzkie są piękne, (ponieważ niektóre z nich były bardziej podobne do mężczyzny, ich dziadka ze strony ojca), żenili się z nimi lub brali je, jako nałożnice. I tak obydwie gałęzie uległy zepsuciu. W ten sposób została przewrócona Omega, symbol genetycznie doskonałego szczepu prawowitych Synów Boga, który pojawił się w szóstym dniu stworzenia, jako ostatni z sześciu punktów, ten, który wspólnie z Alfą miał Ducha Bożego. Podniesie go Jezus, przez Odkupienie, przywracając Ducha odkupionym, wprowadzając tych, którzy go przyjmą do planu Bożego, jako przybrane dzieci Boże.

Kobieta, nowo narodzona, dorasta. W wieku trzech lat asystuje przy narodzinach Kaina. Kiedy Adam zobaczył, że Ewa wydała na świat młode zupełnie podobne do ancestorów, 'otworzyły mu się oczy', bo zrozumiał swój błąd. Po odstawieniu Kaina od piersi oddalił Ewę. To nie Pan Bóg wypędził Adama, lecz pan-Adam, wypędził Ewę.

Kobieta i Kain dorastali pod tym samym dachem. Kiedy kobieta miała piętnaście lat, wydała na świat Abła, który był piękny i doskonały, jak Adam i ona. Takie miało być ich potomstwo w linii prostej, czyste genetycznie. Tacy mieli być prawdziwi Synowie Boga, którzy przez wiele pokoleń rodzili się na obraz i podobieństwo praprzodka Adama, zanim zostali skażeni krwią hybryd. To dowodzi, że grzech pierworodny został przekazany tylko drogą genetyczną czy 'biologiczną' (patrz homilia Ojca Świętego Benedykta XVI z 10 grudnia 2008), toteż don Guido powie natchnione słowa, że „nie dziedziczy się winy grzechu pierworodnego, lecz dziedziczy się 'skutki' winy”.

Ukazuje się nowa scena. Przed chatą siedzą na ławce, kolejno od lewej do prawej, oparci plecami o ścianę, piętnastoletni Kain, osiemnastoletnia Kobieta, oczekująca narodzin Seta, trzydziestotrzyletni Mężczyzna i trzyletni Abel. Spożywają prosty posiłek składający się ze świeżych jaj, jabłek, itp. Kain przynosi owoce, które zebrał, jabłka. Abel, który zajmował się kurnikiem, przynosi jajka. Jabłka są ładne z wyglądu, ale w środku są zepsute, bo zostały zebrane pod drzewem, a nie zerwane z drzewa. Abel ugryzł drugie zgnięte jabłko, zniecierpliwził się i rzucił nim w Kaina, uderzając go w głowę. Potem pobiegł do wyjścia, aby narwać dobrych jabłek po drugiej stronie chaty. Urażony Kain biegnie za nim. Słychać krzyki małego. Ojciec daje znak żonie, by poszła zobaczyć, co się dzieje, lecz Kobieta przeszła kilka kroków i upadła, zaskoczona bólami porodu. Przytrzymał ją mąż, który przybiegł z pomocą. Podczas gdy ojciec był zajęty narodzinami Seta, dwaj bracia zostali sami. Kiedy ojciec do nich poszedł, znalazł martwego chłopca na łące, a przy nim szczenięta ancestorów, które pospieszyły z pomocą na jego krzyk. Mężczyzna stanął jak wryty. Doznał tak wielkiego szoku, że jego włosy posiwiały. Co się stało?

Kiedy szczenięta ancestorów przybiegły na pomoc słysząc krzyki Abła, Kain gwałcił go. Ancestry, chcąc ratować chłopca, usiłowały rozdzielić braci wyrwijając Abła z rąk Kaina. Ale ciągnąc i szarpiąc go za ręce, doprowadziły do wywichnięcia stawów, zadając mu ból i przyprawiając chłopca o śmierć.

To był straszny widok. Kain musiał puścić swoją zdobycz. Szczenięta usiłowały podnieść Abła, ale nie udało im się to, bo już nie żył. Dorosły samiec ancestralny, który przybiegł na końcu, podniósł go delikatnie i położył na trawie, kiedy nadszedł ojciec chłopca.

Don Guido stwierdza, że ancestry czyste genetycznie, czyli nie hybrydy, były dobre i łagodne, przywiązane do Mężczyzny i jego dzieci. Tylko Kain, z powodu swego skrzywienia genetycznego, był złośliwy, zazdrosny, pełen kompleksów i poczucia niższości, niezdolny do panowania nad burzą instynktów i dotknięty dewiacją seksualną.

Adam zapanował nad emocjami, ale kiedy został sam, w geście straszliwej wzdargy wobec Boga, pokazuje Mu, że nie chce innych dzieci, bo – jego zdaniem – Bóg nie chciał ochronić tego syna, który był przecież jego prawowitym dzieckiem. Nie zważał na to, że rościł sobie prawo do potomstwa wykluczając Boga, uniemożliwiając Bogu działanie, jako że Bóg szanuje naszą wolność i nasz wybór.

Dewiacje seksualne biorą swój początek z zepsucia genetycznego. Grzech Kaina był trojaki: bratobójstwo, homoseksualizm i pedofilia. Kain był upośledzony, dlatego nie ponosił całkowitej odpowiedzialności. Tym, kto był całkowicie odpowiedzialny, powiedział Pan Bóg, był jego ojciec, który

nie dochował posłuszeństwa i spłodził niepoczytalnego Kaina, łamiąc jedyne przykazanie, jakie zostało mu dane: aby nie miał stosunków płciowych innych niż według swego rodzaju. To zdanie powtarza się wielokrotnie w pierwszych rozdziałach Biblii. Było to upomnienie dla Mężczyzny i dla innych czystych Synów Boga, który mieli przyjść na świat po nim. Niestety, oni również powtórzyli ten grzech.

Scena zmienia się i ukazuje hybrydy kilku pokoleń, zajęte wznoszeniem ogrodzenia, pod przewodnictwem Mężczyzny, który nimi kieruje. W odróżnieniu od swych poprzedników, ancestorów czystego gatunku, te hybrydy posługują się mową, dość dobrą logiką, mają bardziej skoordynowane ruchy i potrafią sprawnie ociosać pale. Ich cechy fizyczne odbiegają zbytnio od wyglądu tamtych ancestorów, z wyjątkiem faktu, że są wyższego wzrostu i różnią się wzrostem między sobą. Zawiązek nosa pokrywa częściowo nozdrza, lecz nadal mają ostro zakończone uszy, sterczące pionowo, wystające ponad głowę, bardzo długie ręce i dość krótkie nogi.

Ksiądz Guido zwracając się do Mężczyzny-pana, który kieruje hybrydami, komentuje:

„Pomysłowe zwierzę! Inne też!” A włochata istota, która usłyszała jego słowa, zwracając się do księdza Guido, odpowiedziała:

„Wszyscy jesteśmy zwierzętami”, mając na myśli nie tylko siebie, ale także księdza Guido.

Ten odparł:

„Zrozumiałeś mnie! Mówi jak człowiek!”

“Jestem człowiekiem! Wszyscy jesteśmy ludźmi, synami Człowieka!”.

Z tych słów wnioskujemy, że tak jak te istoty były ludźmi, podobnie i my, bez Ducha Świętego, stajemy się zwierzętami, może tylko nieco inteligentniejszymi od tych, którym Bóg odebrał Swego Ducha z powodu grzechu pierwotnego (Rdz 6,3). Grzech ten zdegradował nas do rzędu synów (czy potomków) Człowieka. Sam Jezus nazywał siebie Synem Człowieczym, w pokorze, abyśmy zrozumieli, że chciał zjednoczyć się z naszym stanem nędzy i cierpienia, odkładając na bok Swoją prawowitą godność Syna Bożego, co zostało mu poczytane przed Sanhedrynem, jako wina. I za to został ukrzyżowany.

W ostatnim objawieniu, które miało miejsce w 1974 roku, dwie Niewiasty, Najświętsza Maryja Panna i pierwsza Kobieta, ponownie przemówiły do Księdza Guido, intonując kilka wersetów z czwartej Modlitwy Eucharystycznej: „A gdy człowiek przez nieposłuszeństwo utracił Twoją przyjaźń, nie pozostawiłeś go pod władzą śmierci. W miłosierdziu swoim pospieszyłeś z pomocą wszystkim ludziom, aby Ciebie szukali i

Znaleźli. (...) Ojciec święty, tak umiłowałeś świat, że gdy nadeszła pełnia czasów zesłałeś nam swojego Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił”.

Ksiądz Guido komentuje: teraz człowiek, przeszedłszy ponowną ewolucję ze stanu dzikiego, w ogromnej części odkupiony w swych zdolnościach psychofizycznych, odzyskany, wskrzeszony ze stanu zwierzęcego, odrodzony przez Boga przez nieustanne akty uzdrowienia psychofizycznego na poziomie genetycznym, uzdolniony do poznawania i miłowania Boga dla częściowego odzyskania zdolności poznawczych i intelektualnych właściwych Człowiekowi w jego integralności, został wezwany do ‘skoku natury’, czyli do przejścia ze stanu natury widzialnej, odczuwalnej dzięki instynktom naturalnym, do stanu transcendentnego, niezwykle wrażliwego, uduchowionego, nadprzyrodzonego stanu dziecka Bożego, przyswajając sobie sposób myślenia i wyrażania się, jakim jest miłość, aby stać się dziedzicem Życia wiecznego w Komunii z Bogiem.

Refleksje i komentarze

Jakże wielu myślicieli minionych wieków bezskutecznie usiłowało zrozumieć, co znaczy wyrażenie “Synowie Boga”. Czyż Święty Paweł nie powiedział, że „całe stworzenie oczekują z niecierpliwością objawienia się Synów Bożych”? To oznacza dwie rzeczy: po pierwsze, że

objawienie nie zakończyło się wraz z ostatnim apostołem, jako że należało czekać na inne objawienie. Po drugie, że jeśli zapowiada to autorytet taki jak Święty Paweł, jest to najważniejsze objawienie po Apokalipsie. Bowiem objawienie to jest fundamentalne dla zrozumienia fragmentu Księgi Rodzaju 6,3, który z kolei stanowi klucz do odczytania całej Biblii. Pozwala zrozumieć, że Bóg rzeczywiście stworzył ludzkość, jako doskonałą (patrz homilia Ojca Świętego z 10 grudnia 2008), ale z powodu nieposłuszeństwa Synów Boga, którzy powtórzyli nieposłuszeństwo Adama, równoległe istniejące potomstwo Synów Boga i potomstwo synów ludzkich, czyli potomstwo Kaina, złąły się w jedno i teraz tworzą całą ludzkość. Dlatego ludzie stali się ‘wygnańcami’ (w sensie duchowym) Królestwa Bożego’ i potrzebują Odkupienia, aby mogli zostać ponownie włączeni do Królestwa Bożego.

Sprzeciw, jaki niektórzy zgłaszają, dotyczy faktu, że objawienie to, w niektórych aspektach, różni się od mojżeszowego, jako że obraz Ewy jest inny niż ten, który znamy i nie przypisuje Kobiecie żadnej odpowiedzialności za grzech pierworodny. Wręcz przeciwnie, podkreśla jej niewinność.

Ta niezgodność, co jest oczywiste, wynika z faktu, że w pierwszych wiekach wprowadzono zmiany do mojżeszowej Księgi Rodzaju. Najważniejsze zmiany zostały naniesione przez ‘tradycję jahwistyczną’, a następnie przez ‘tradycję kapłańską’, podczas Babilońskiej niewoli Hebrajczyków i po jej zakończeniu. Dowodem tego jest fakt, że w Bereszit Rabba, starożytnej, hebrajskiej tradycji ustnej, nadal obecne są dwie żony Adama. Nietrudno rozpoznać w Lilith postać Ewy. Ponadto dowodzi to, że niektóre fragmenty Księgi Rodzaju, także ważne, zostały utracone, ale pozostał po nich ślad w niektórych sformułowaniach, które przetrwały na piśmie, takich jak „Synowie Boga” i „synowie ludzcy”. Wyrażenia te pojawiają się, ale nie są definiowane.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci myślano nawet, że Księga Rodzaju została napisana przez różnych autorów, właśnie z powodu różnic stylu występujących w tekście mojżeszowym. W rzeczywistości byli to tylko skrybi i kapłani, którzy chcieli, nazwijmy to ‘uaktualnić’ tekst <Mojżesza, to tu, to tam, dostosowując go do siebie współczesnej kultury. Nie ma większej zarozumiałości niż ta, kiedy chcemy pouczać Boga...! Można, zatem wyciągnąć wniosek, że mojżeszowa Księga Rodzaju zawiera, już na samym początku, wszystkie podstawowe prawdy, chociaż zostały one opisane w prostej formie. Wspomniane jest pochodzenie Człowieka, w sposób bardziej przekonujący. Lecz oryginalny tekst mojżeszowy, niestety, nie przetrwał do naszych czasów.

Ponadto Bóg, objawiając Mojżeszowi prawdę o stworzeniu świata, musiał dostosować się do jego kultury, unikając skomplikowanych wyjaśnień, takich jak zagadnienia genetyki. Dopiero współczesna nauka pozwala je zrozumieć. Dlatego Bóg musiał wcześniej czy później zainterweniować, aby wyjaśnić, jaki był bieg wypadków, a uczynił to teraz, dając księdzu Guido to objawienie, które uzupełnia starożytne metafory również naukową argumentacją.

Należy podkreślić, że objawienie dane księdzu Guido nie zamierza w niczym zastąpić tego, co zostało zapisano w mojżeszowej Księdze Rodzaju. Skoro Pan Bóg powiedział księdzu Guido, że to objawienie nie jest jakąś alternatywą objawienia mojżeszowego, ale je uzupełnia i daje klucz do lektury, to znaczy, że mojżeszowa Księga Rodzaju powinna zostać odczytana w nowym świetle.

Niestety, wszyscy wiemy, że w naszych czasach, jak nigdy dotąd, mojżeszowa Księga Rodzaju jest podważana przez zwolenników ewolucjonizmu, który nie Bogu, ale ‘przypadkowi’ przypisuje początek gatunków i samego życia. Na polu teologicznym, przynosi to poważne konsekwencje, ponieważ wychodząc z założenia, że ludzkość jest wytworem ewolucji, traci sens także koncepcja Człowieka stworzonego, jako istota doskonała w stopniu maksymalnym. Co za tym idzie, traci sens pojęcie ‘grzechu pierworodnego’, który sprawił, że człowiek ‘uległ zepsuciu, także pod względem biologicznym’. Wreszcie, w tym ujęciu, traci sens także Odkupienie, co z wielką mądrością wyraził Ojciec Święty Benedykt XVI w homilii z 10 grudnia 2008 roku.

Ponadto, niektórzy krytycy Biblii mówią, że ludzka chęć poznania, czym jest dobro i zło, rozumiana, jako zdolność i wolność człowieka do rozeznawania tego, co jest dobre i tego, co jest złe, to prawo człowieka, a zakaz, który Bóg dał Adamowi, to brak miłości. To oczywiste, że nie mogli interpretować metafory kryjącej się w wyrażeniu 'drzewo poznania dobra i zła', ponieważ chodzi tu o język hermetyczny. Niemniej jednak, jakże wiele arogancji i zarozumiałości jest w owym poczuciu, że ma się prawo do tworzenia własnych koncepcji 'dobra' i 'zła', myśląc, że są wartości względne, w zależności od czasu i miejsca!

Poza tym, krytycy owi, zauważając podobieństwo niektórych wydarzeń do epopei sumeryjskich, które – jak wiemy – były wcześniejsze od Mojżesza, dochodzą do wniosku, że Księga Rodzaju nie jest niczym więcej, aniżeli mitem, wywodzącym się z kultury ludów pogańskich. Nie myślą o tym, że Bóg mógł już wcześniej powiedzieć komuś innemu o pochodzeniu człowieka, jeszcze zanim powołał Mojżesza, i że ślady owej nauki mogły zachować się, choć nieco zniekształcone, w kulturze sumeryjskiej, która nie umiała uchwycić głębokiego znaczenia tego, co otrzymała. Inni bibliści podają pod dyskusję nawet istnienie Abrahama, Izaaka, Jakuba, a nawet samego Mojżesza. Nie widzą, że odzierając Księgę Rodzaju z wiarygodności, podają pod dyskusję całą Biblię i degradują Ewangelię do rangi zwykłego podręcznika etyki lub zachowania, w dodatku – ich zdaniem – niewykonalnego.

Z punktu widzenia historyczności, nie ma nic bardziej historycznego niż opowieść z Księgi Rodzaju dotycząca prawd o pochodzeniu kosmosu, ludzkości i narodu hebrajskiego, ponieważ fundamentalne zasady wiadomości są dokładne. Za pośrednictwem danych wziętych z opowieści mojżeszowej, oraz uzupełnień objawionych księdzu Guido, oraz wielu innych elementów wiedzy, jakich dostarcza nauka, a które dotychczas nie znajdowały potwierdzenia ani pewnego umiejscowienia na mapie czasu i przestrzeni, w chwili obecnej niektóre dane mogą znaleźć właściwe miejsce i zyskać większą wiarygodność. Przykładowo, możemy przenieść się do epoki i miejsc związanych z pojawieniem się człowieka. Oto dlaczego Księga Rodzaju może być uznana, w szerokim znaczeniu, za księgę historyczną, o wiele bardziej wiarygodną niż wszystkie podręczniki antropologii razem wzięte, właśnie dlatego, że wychodzi od pewników, bo Bóg nie może się mylić. Jednak trzeba, aby studia nad tą Księgą nie były oparte na uprzedzeniach i aby różne dziedziny nauki wzięły pod uwagę to, co zostało objawione i aby dołączyły zdobytą wiedzę podążając pewnym tropem: bardzo długi okres degeneracji gatunku ludzkiego, który został stworzony, jako doskonały, a następnie jeszcze dłuższy okres odzyskiwania i odbudowy, dokonanej przez Boga.

Nowa interpretacja kreacjonizmu i selekcji naturalnej

Księga Rodzaju objawiona księdzu Guido włącza się do dyskusji, aby waloryzować tę czy inną tezę, teorię ewolucji bądź kreacjonizm, czy też inne teorie pośrednie, zmierzające do kompromisu. Stoi ponad wszystkimi teoriami, dzięki wyjaśnieniu dotyczącemu 'stworzenia pośredniego'. Jest ono proste, logiczne i wyczerpujące. Lecz największą nowością jest dla nas wiedza o grzechu pierworodnym, który sprawił, że ludzkość pogrążyła się w procesie inwolucji. Była ona niczym upadek w studnię bez dna. Ta nowa wiedza podważa wszystkie teorie, które są dziś proponowane w aulach uczelnianych. Podważa również opinie rzeczoznawców, na temat wykopalisk, po dziś dzień traktowanych, jako kamienie milowe. Jak antropolodzy mogliby rozpoznać, czy dane wykopalisko należy do fazy inwolucyjnej, czy do etapu ponownej ewolucji, skoro do tej pory znane były jedynie przypuszczalne punkty odniesienia, gdyż wszystko interpretowano jednokierunkowo? A w jaki sposób należałoby traktować różne grupy hominidów, które do tej pory zaliczano do przedstawicieli gatunku ludzkiego? Trzeba będzie napisać od nowa podręczniki antropologii. Ponieważ jest jeszcze jedna nowość: człowiek nie został stworzony przed kilkoma milionami lat, lecz przed kilkudziesięcioma milionami lat, w późnym Eocenie. Co oznacza to stwierdzenie? Może Pan Bóg się pomylił, albo ksiądz Guido czegoś dobrze nie zrozumiał? Nie! Nauka, jak widać, pokazuje swe ograniczenia, swe pozornie obiektywne kryteria, aprioryczne wizje, pobieżne szufladkowanie wykopalisk, nieodczytanych we właściwym świetle. Poza tym, hybrydyzacja! Jakie skutki dla gatunku ludzkiego! Wychodząc od hybrydyzacji,

znajdują wyjaśnienie wszelkie wady genetyczne, złe skłonności człowieka, jego anomalie fizyczne i psychiczne, jego immunologiczna kruchość. Jesteśmy pokoleniem o twardym karku, jak wyraził się Jezus, mówiąc o nas wszystkich, hybrydach. Była to definicja aż nadto wyrozumiała.

Czujemy pewnego rodzaju gratyfikację, porównując się do Neandertalczyka, lecz gdybyśmy spróbowali konfrontacji z Synami Boga, ludźmi stworzonymi, jako istoty doskonałe, jak byśmy się czuli? Stwierdzilibyśmy, że jesteśmy potworami, że jesteśmy prymitywni. Ale Bóg, w Swoim Miłosierdziu, po oczyszczeniu ludzkości - za sprawą różnego rodzaju selekcji - z tych gałęzi, które był najbardziej zepsute oraz po odzyskaniu sporej części oryginalnych ludzkich cech, przez drobne i trwające nieprzerwanie uzdrowienia dokonujące się na genach i chromosomach, pragnął odzyskać także i to, co zostało w sposób nieuchronny utracone, Ducha Świętego. Dokonał tego posyłając nam Jezusa. Gdyby Jezus nie oddał za nas Życia, obmywając nas Swoją Krwią, która jest Krwią Życia, bylibyśmy bezpowrotnie utraceni. Właśnie tak. Ponieważ człowiek, został okaleczony w swej integralności i wskutek hybrydyzacji utracił Ducha Bożego (Księga Rodzaju 6,3) i pozostał mu tylko duch (psyche) i ciało, które zostały skażone. Nie miał, zatem dostępu do Królestwa nadprzyrodzonego. Jezus przyszedł, aby przywrócić nam Ducha, Swego Ducha, i abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi, choć tylko przybranymi. Dał nam możliwość ponownego wpatrywania się w Niebo. Lecz dał nam także możliwość ponownego uzdrowienia naszych niedoskonałości umysłowych i psychicznych, za pośrednictwem Sakramentów jak również zdolność poprawy relacji międzyludzkich oraz relacji między ludźmi a Bogiem. Przyszedł nauczać nas, byśmy przestali zachowywać się jak aroganckie, egoistyczne, żądne władzy zwierzęta, nieroztropne i niespełna rozumu, lecz byśmy żyli jak dzieci, które czują, że istotną wartością jest wdzięczność wobec Boga Ojca, solidarne i pełne szacunku współistnienie innymi ludźmi, którzy są naszymi braćmi i dzielą nasz los. Przyszedł także, by dać nam środki uwolnienia się, nie tyle od przestępców, od niesprawiedliwości czy głodu, od tego wszystkiego, co dałoby się zrealizować przy udziale dobrej woli człowieka, lecz raczej od zniewolenia psychologicznymi wadami naszego chorego 'ja'. Aby uzdrowić ludzkiego ducha od grzechów głównych, które gnieźdzą się cichaczem w każdym z nas. Uświęcił również małżeństwo, sprawiając, że stało się Sakramentem uzdrowienia wad dziedzicznych grzechu pierworodnego.

Nikt nie wie, ani nie chciałby wiedzieć, co nosimy w sobie, w najbardziej ukrytych i ciemnych zakątkach naszej psychiki, pełnej cierpień, zranień, zmian chorobowych, wywodzących się genetycznie i nagromadzonych od milionów poprzednich pokoleń. Jezus przyszedł przeciąć nici naszych zwierzęcych skłonności, byśmy mogli unieść się ku niebu jak aniołowie. I to jeszcze nie wszystko, ponieważ pod względem materialnym wszyscy jesteśmy niewolnikami. Czyimi? Odkryjmy to wspólnie.

Jak ta wizja wpisuje się w kontekst biblijny

Przychodząc na świat, wszyscy jesteśmy własnością Adama, który, interpretując w sposób arbitralny szczodrobliwosć Boga, rościł sobie prawo do części dziedzictwa i uczynił siebie panem świata, jego dóbr i własnego potomstwa. Zaś Bóg spełnił jego żądanie, ponieważ nigdy nie cofa Swego Słowa i który powierzył człowiekowi panowanie nad całą ziemią. Lecz Adam nadużył swej samodzielności i ugodził Boga w tym, co było dla Niego najcenniejsze. Chodzi o dar życia.

Jego nieprawowite potomstwo pojawiło się poza projektem Boga. Moglibyśmy zapytać, dlaczego Bóg, który wiedział o wszystkim, zanim się wydarzyło, dopuścił ten błąd i nie zarządził temu? Mógłby sprawić, aby gameta Ewy nie była kompatybilna z nasieniem Adama, mógłby uczynić Kaina nieplodnym i ograniczyć powstałe szkody tylko do jego osoby. Jednak Bóg nie zainterweniował, ponieważ stworzył człowieka wolnym, podobnym do Siebie, nie dla własnego interesu, ale po to, by uczynić go szczęśliwym, aby móc otrzymać w zamian jego miłość.

Zatem, musiał obdarzyć go wolnością, aby doświadczył, że skutki nieposłuszeństwa przynoszą jedynie cierpienie. Adam sam powinien zrozumieć, że wolność może zostać wykorzystana w niewłaściwy sposób i samodzielnie nauczyć się ufności wobec Boga. Bowiem kiedy Bóg coś nakazuje lub czegoś zakazuje, lub coś zaleca, czyni to wyłącznie dla naszego dobra, a nie po to,

żeby pokazać Swój autorytet. Dlatego również Adam musiał poznać cierpienie wynikające z niewłaściwego wyboru, aby zrozumieć, co jest mądre i roztropne, a co nie jest.

To dotyczy także nas wszystkich, ponieważ ponieśliśmy i nadal ponosimy konsekwencje, odziedziczywszy stan ogołocenia i absolutnej nędzy, jeśli chodzi o dobra ponadnaturalne i nadprzyrodzone, które miały być bogactwem ludzkości, zgodnie z zamysłem Bożym. Natomiast ludzkość, w swym okaleczeniu, została zniewolona przez tego, który ją okaleczył, jako że Adam zażądał jej, jako swojej własności. Zatem, bez okupu, na zawsze zostalibyśmy niewolnikami Adama.

Jezus przyszedł właśnie po to, aby zapłacić ów okup Własnym Życiem. Jeśli będziemy uważali, jako że teraz już znamy pychę, zarozumiałość i błędy Adama, widzimy, że Męka i Śmierć Jezusa nie są niczym innym jak zadośćuczynieniem, które sam Adam powinien był dać Bogu, aby wynagrodzić Mu to, że został okradziony ze swych stworzeń, za ból, który Mu zadał przez swój brak zaufania, nieposłuszeństwo i bunt, a także za całe zło wyrządzone ludzkości, która również będzie musiała wybaczyć Adamowi. Bowiem Jezus, aby spłacić dług zamiast Adama, z prawdziwą pokorą wyrzekł się przywilejów Swej boskości. Aby zadośćuczynić za pychę i nieposłuszeństwo prarodzica, stał sługą, posłusznym aż do śmierci Krzyżowej (Flp 2,5-8). Daje się ubiczować, wiedząc, że to Adam powinien znaleźć się na jego miejscu, bo to Adam pogrążył nas w cierpieniu, to on przysporzył ludzkości chorób psychicznych i fizycznych, które są dla naszego istnienia niczym plagi biczowania. Nie buntuje się wobec ukoronowania cierniem, aby zadośćuczynić za samowystarczalność i pychę tego, który ogłosił się królem całej ziemi i panem swego nieprawowitego potomstwa. Jezus wziął na siebie ciężar całej ludzkości, biorąc na ramiona Krzyż, jako symbol całej ludzkości, którą On pragnie przywrócić do pierwotnej doskonałości, w przeciwieństwie do Adama, który sprawił, że ludzkość zaczęła się staczać w procesie niekończącej się inwolucji. Przybity do Krzyża, Jezus zdaje się osłaniać ludzkość niczym tarcza, mówiąc: zanim Sprawiedliwość dotknie ludzkości, musi przejść przez Moją Osobę.

Zatem, Jezus zapłacił cały dług Adama, a w zamian wziął sobie to dziedzictwo, które Adam roztrwonił, aby je odbudować i zwrócić Bogu Ojcu. Przybył, jako Odkupiciel, aby zapłacić ów okup, jak mówią słowa pieśni wielkanocnej: „odkupił nas za cenę Swego Życia”. Oczywiście, prosi nas o współpracę i czynny współdział: prosi nas tylko o jedną zapłatę. Byśmy uznali Go za prawdziwego Syna Bożego, który potrafi dokonać owego cudu i byśmy posłużyli się naszą wolnością i wolą, przestrzegając Jego nauki i żyjąc miłością.

Zakończenie

Odkupienie i obietnice Apokalipsy, jako zwycięstwo nad grzechem pierworodnym i zwrot ku pierwotnej doskonałości, są ściśle powiązane ze Stworzeniem Świata. Jeśli nie zna się i nie rozumie Księgi Rodzaju, nasza motywacja do pozbycia się bestii, ukrywającej się w naszym wnętrzu, staje się dość trudna. Wręcz przeciwnie, jest to niemożliwe bez pomocy Bożej. Gdyby przykładowo ktoś chciał stać się dobry, to nie wystarczy, by mógł tego dokonać o własnych siłach. Może jedynie robić dobre rzeczy. Lecz bez uzdrowienia wewnętrznego pozostaje tym, kim jest w głębi samego siebie. Zatem, nawet gdybyśmy chcieli, nie możemy dokonać takiej przemiany bez środków, które zostawił nam Jezus, przede wszystkim bez Eucharystii, która jest prawdziwym waniem Boskiej Krwi i Ciała dla uzdrowienia ludzkiej słabości. Jego Ciało dla uzdrowienia wad psychofizycznych, Jego Krew, aby żywić w nas Życie odzyskanego Ducha. Przez Eucharystię, kropla po kropli, nasze chore komórki zostają zastąpione doskonałym i świętym Ciałem Jezusa. Tylko Jezus, Pośrednik i prawdziwy Syn Boży, może dokonać, z Woli Boga Ojca, dzieła nowego stworzenia.

Poruszając tematy tak rozległe, tak zróżnicowane, tak aktualne to objawienie jawi się, jako absolutnie niezbędne dla każdego, kto chciałby poznać dzieło Boga. Stanowi klucz do lektury wszystkich Proroków, a zwłaszcza Ewangelii.

Biorąc pod uwagę ostatnich wizjonerów, ktoś, kto czyta na przykład „Ewangelię, jaka została mi objawiona”, napisaną przez Marię Valtortę, a podyktowaną przez Jezusa i Maryję, mógłby mieć trudności, czytając, że Jezus nazywa Adama i Ewę winnymi grzechu, według tradycji. Czytelnik mógłby pomyśleć, że ksiądz Guido nie jest wiarygodny. Lecz wystarczy się chwilę zastanowić: Jak Jezus mógłby przekazać w tamtych pismach to, co powiedział kilkadziesiąt lat później księdzu Guido, zanim nauka odkryła DNA, bez udzielania odpowiednich wyjaśnień, które z powodu poruszanych zagadnień wymagały oddzielnego objawienia? Niemniej jednak, Pan Jezus przygotował grunt temu objawieniu, opisując bardzo obszernie, w różnych rozdziałach dzieł Valtorty, zwłaszcza w Zapiskach, skutki grzechu pierworodnego, który sprawił, że ludzie upodobnili się fizycznie do zwierząt i że stali się hominidami noszącymi w sobie truciznę zwierzęcych instynktów, takich jak żądza władzy, skąpstwo, nieufność, współzawodnictwo, zemsta niepoohamowane pragnienie zaspokojenia wszystkich zmysłów. Tylko znając swe pochodzenie człowiek może we właściwy sposób skierować się ku drodze, którą wskazał nam Jezus, aby osiągnąć szczęście w życiu doczesnym i wiecznym.

Tekst oryginalny objawienia jest dostępny w języku włoskim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim, polskim i holenderskim, na stronie: www.genesibiblica.eu i można go bezpłatnie ściągnąć.

Jeśli ktoś woli wydanie książkowe w języku włoskim (w cenie € 16, 00 wraz z przesyłką), lub syntezę w cenie € 1.00 Za sztukę (należy zamówić minimum 20 egzemplarzy), wystarczy napisać na adres e-mail: genebi@tiscali.it lub genesibiblica@libero.it, lub zatelefonować na numer 348.9598086.

Renza Giacobbi
Via I Novembre, 1
32100 BELLUNO
CCP: 47702618 – Renza Giacobbi

Copertina:

Obraz zainspirowany opisem księdza Guido, mówiącym o typowym pejzażu późnego Eocenu, epoki, w której umiejscowione zostało pojawienie się pierwszego Mężczyzny i pierwszej Kobiety. Pejzaż ów charakteryzował się występowaniem rozległych równin i samoistnie rosnących zbóż.

ⁱ Vajont - zapora wodna w Alpach włoskich, ok. 100 km na północ od Wenecji. Wybudowana w latach 1956-61, znana z powodu największej w historii katastrofy, która zniszczyła kilka miejscowości i przyniosła około 2000 ofiar. We wrześniu 1963 r. były silne opady deszczu. 9 października 1963 r. o godzinie 22.39 doszło do katastrofy. Z namokniętego wodą zbocza góry Monte Toc, na szerokości blisko 3 km, do zbiornika powyżej zapory zsunęło się z prędkością 110 km/h 240-270 mln m³ skał, ziemi, drzew. Spowodowało to spiętrzenie wody w zbiorniku i powstanie dwóch fal powodziowych. Jedna zniszczyła szereg przysiółków na zboczach po przeciwnej stronie zbiornika i powyżej niego. Druga przelała się przez koronę zapory. W wyniku tego powstała fala 70-metrowej wysokości, która pędząc wąską doliną poniżej zapory z prędkością blisko 100 km/h zrównała w powierzchnię ziemi miejscowości Pirago, Rivalta, Villanova, Faè i położoną u wylotu doliny Vajont miejscowość Longarone, zabijając 1909 osób (wg niektórych źródeł było około 2000 ofiar). Sama zapora nie uległa większemu zniszczeniu. Zbiornik Vajont został wypełniony gruzem skalnym do wysokości 175 m i tym samym stracił większość swych własności retencyjnych.

